

PIĘKNO MIASTA I PRZESTRZENIE REPREZENTACYJNE W PROJEKTACH KONKURSOWYCH NA WIELKI KRAKÓW*

W kwietniu 1910 r. rozstrzygnięty został rozpisany w połowie 1909 r.¹ konkurs na plan regulacyjny tzw. Wielkiego Krakowa. Było to najważniejsze wydarzenie w polskiej urbanistyce przed 1914 r. Zdaniem badaczy symbolicznie wyznaczające początek „nowoczesnej” budowy miast u nas². Jest to niewątpliwie trafne spostrzeżenie, konkurs ten stworzył bowiem polskim architektom przede wszystkim długo wyczekiwaną okazję do zmierzenia się z praktycznym zadaniem urbanistycznym o dużej randze i rozwiązania go właśnie zgodnie z „nowoczesnymi” zasadami. Ponadto dał im impuls do rozwijania własnej teorii kształtowania miast, która wcześniej, z uwagi na brak konkursów i realizacji urbanistycznych, pozostawała w stanie pewnej inercji. Stał się on też inspiracją do podobnych inicjatyw planistycznych.

Mimo swej prekursorskiej roli przedsięwzięcie to nie zostało jednak jeszcze w wyczerpujący sposób przeanalizowane. Jego problematykę poruszał m.in. Krzysztof Pawłowski, badający tę rywalizację w kontekście właśnie genezy polskiej „nowoczesnej” urbanistyki. Konkurs ten był jego zdaniem polem konfrontacji różnych jej szkół: francuskiej, niemieckiej, brytyjskiej (miasta ogrody), a także idei Camilla Sittego. „Dominującą tendencją – konkludował badacz – jest jednak dążenie do zachowania swoistego charakteru miasta”³.

* Artykuł powstał w ramach projektu badawczego pt. „Myśl urbanistyczna i planowanie miejskie na ziemiach polskich w pierwszej połowie XX wieku”, realizowanego w ramach programu „FUGA 5” finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki. Numer projektu 2016/20/S/HS2/00551.

¹ Zob. *Konkurs* [na plan parcelacyjny „Wielkiego Krakowa”], „Architekt” 1909, nr 6, s. 113.

² Zob. np.: M. Nowakowski, współpr. B. Bańkowska, *Sto lat planowania przestrzeni polskich miast (1910–2010)*, Warszawa 2013, s. 14; K. Pawłowski, *Początki polskiej nowoczesnej myśli urbanistycznej*, w: *Sztuka około 1900. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kraków, grudzień 1967*, Warszawa 1969, s. 78–79.

³ K. Pawłowski, *Początki polskiej...*, s. 71. Por. *idem*, *Początki badań nad historią budowy miast a geneza polskiej urbanistyki nowoczesnej*, w: *Myśl o sztuce. Materiały sesji*

To Pawłowski dostrzegł też, za czym poszli także inni piszący, prekursorski charakter tego przedsięwzięcia i wyznaczył rok jego zamknięcia symboliczną datą inauguracji polskiej „nowoczesnej” budowy miast⁴. W nieco bardziej obszerny sposób zostało ono ujęte w tekstach, jakie pojawiły się w związku z setną rocznicą jego rozstrzygnięcia – w tomie pokonferencyjnym *Wielki Kraków. Materiały sesji naukowej odbytej 24 kwietnia 2010 roku*. Michał Wiśniewski starał się przede wszystkim umieścić prace konkursowe na szerszym tle współczesnych im idei urbanistycznych, głównie miasta ogrodu. Omawiał też związek konkursu na Wielki Kraków z późniejszą o dwa lata Wystawą Architektury i Wnętrz w Otoczeniu Ogrodowym i działalnością Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana⁵. Bogusław Krasnowolski przedstawiał konkurs z 1910 r. w szerszym kontekście międzywojennego planowania urbanistycznego Krakowa. Dostrzegął m.in. pojawiającą się w projektach tendencję do „zachowawczego” potraktowania „starego” Krakowa, „z naciskiem na ochronę wartości zabytkowych”⁶. Podzielił on te projekty na dwie grupy. Wyróżnikiem pierwszej miała być przewaga czynnika artystycznego (np. zwycięska praca), drugiej – funkcjonalnego, praktycznego (np. projekt Jana Rakowicza)⁷. Podkreślił w koncepcji Franciszka Mączyńskiego i Tadeusza Niedzielskiego umiejętność „myślenia w kategoriach współczesnej kontynuacji historycznego, zabytkowego układu urbanistycznego”⁸. Przeanalizował także wpływ, jaki wywrzeć mogły projekty Wielkiego Krakowa na późniejsze planowanie tego miasta, który jego zdaniem był znaczący, choć, jak pisał, traktowano je raczej jako pewien rezerwuar pomysłów do „ewentualnego wykorzystania”⁹. Inna rocznicowa publikacja nosi tytuł *Wielki Kraków. Rozszerzenie granic miasta w latach 1910–1915. Wybrane materiały ze zbiorów Archiwum Państwowego w Krakowie*. Znalazło się w niej miejsce, nieco na marginesie głównego tematu, na krótkie przedstawienie trzech zwycięskich projektów (Józefa Czajkowskiego, Władysława Ekielskiego, Tadeusza Stryjeńskiego, Ludwika Wojtyczki i Kazimierza Wyczyńskiego; Jana Rakowicza i Franciszka Mączyńskiego wraz z Tadeuszem

zorganizowanej z okazji czterdziestolecia istnienia Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Warszawa, listopad 1974, Warszawa 1976, s. 112–113.

⁴ *Idem, Początki polskiej...*, s. 79.

⁵ M. Wiśniewski, *Między nowoczesnością i swojskością – konkurs na plan Wielkiego Krakowa oraz Wystawa Architektury i Wnętrz w Otoczeniu Ogrodowym a poszukiwania nowej wizji miasta*, w: *Wielki Kraków. Materiały sesji naukowej odbytej 24 kwietnia 2010 roku*, Kraków 2011, s. 19–34.

⁶ B. Krasnowolski, *Realizacja międzywojennego planu Wielkiego Krakowa*, w: *Wielki Kraków...*, s. 64.

⁷ *Ibidem*, s. 64, 66.

⁸ *Ibidem*, s. 66.

⁹ *Ibidem*, s. 67.

Niedzielskim)¹⁰. Szkicowe omówienie konkursu zawarł w swej książce *Wielki Kraków – wielkie szanse 1910–2010* Janusz Tadeusz Nowak, który podkreślał m.in. ciężką nad tą rywalizacją obawę o zaprzepaszczenie unikatowej tożsamości Krakowa „pod naporem źle rozumianej nowoczesności”¹¹.

Za główny niedostatek istniejącej literatury uznać należy uwzględnianie przy analizach jedynie projektów odznaczonych trzema głównymi nagrodami, najczęściej przy pominięciu prac zakupionych oraz całkowitym zignorowaniu nienagrodzonych, wśród których znana jest przecież z materiału archiwalnego praca Sylwestra Pajzderskiego, o czym poniżej. Jest to zresztą przede wszystkim wynik tego, że autorzy podejmujący ten temat posługiwali się zasadniczo jedynie materiałem zgromadzonym w poświęconym tej rywalizacji potrójnym numerze „Architekta” z 1910 r.

Mimo istniejących potrzeb w tym zakresie określone ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na pełne omówienie tego konkursu. Chciałabym w nim bowiem rozważyć przede wszystkim, w jaki sposób w zgłoszonych pracach rozwiązywane zostały dwa ściśle powiązane ze sobą zagadnienia: przestrzeni reprezentacyjnych i piękna miasta.

GENEZA KONKURSU

Rywalizacja ta była ukoronowaniem przeprowadzanego w pierwszych latach XX w., nie bez znacznych trudności, procesu przyłączania do Krakowa sąsiadujących z nim, coraz bardziej urbanizujących się gmin wiejskich. Ich mieszkańcy, niejednokrotnie pracujący w tym mieście i korzystający z jego infrastruktury technicznej, kulturalnej itd., zarazem nie ponosili zasadniczo kosztów jej utrzymania. Stanowiło to obciążenie dla niego, nie przynosząc korzyści. Sytuacja ta była jednak przez dłuższy czas tolerowana i dopiero kwestia lokalizacji planowanego portu dla kanału Dunaj–Odra–Wisła (jego pomysł powstał w 1901 r.) dostarczyła wystarczająco silnego impulsu do rozpoczęcia procesu inkorporacji podkrakowskich gmin. Port ten mógł stanowić bardzo dużą szansę rozwojową dla Krakowa, jednakże tylko w przypadku, gdyby znalazł się w granicach administracyjnych miasta. Na nieszczęście dla Krakowa mógł on zostać zlokalizowany tylko na prawym brzegu Wisły w Dębnikach lub Płaszowie, miasto zatem miało interes w przyłączeniu tych miejscowości. Zajmujący się zagadnieniem budowy kanału i portu Juliusz Leo potraktował je jako dobry pretekst dla generalnego

¹⁰ *Konkurs na plan regulacyjny Wielkiego Krakowa*, w: M. Klimas, B. Lesiak-Przybył, A. Sokół, *Wielki Kraków. Rozszerzenie granic miasta w latach 1910–1915. Wybrane materiały ze zbiorów Archiwum Państwowego w Krakowie*, Kraków 2010, s. 283–293.

¹¹ J.T. Nowak, *Wielki Kraków – wielkie szanse 1910–2010*, Kraków 2010, s. nlb.

powiększenia Krakowa i z determinacją wykonał swój zamiar¹². Umożliwił to m.in. dokonany w 1906 r. przez miasto zakup okalających je terenów pofortyfikacyjnych. Akt ten stał się zarazem bodźcem do powstania pomysłu zorganizowania konkursu na plan powiększonego Krakowa. Jak pisano w przedstawionym w 1908 r., ówczesnie już prezydentowi tego miasta Leowi, memoriale 10 towarzystw i instytucji, domagających się realizacji takiego przedsięwzięcia:

Z chwilą nabycia przez gminę miasta Krakowa gruntów pofortyfikacyjnych stanęła na porządku dziennym ważna sprawa urzędzenia i zabudowania najbliższej okolicy miasta. Przyłączenie sąsiednich gmin ułatwi znakomicie przeprowadzenie planu regulacyjnego przyszłego Wielkiego Krakowa, na podstawie szerszej idei. [...] Nie ulega już chyba wątpliwości, że nie mając jednolitego, z góry zakreślonego planu, żadne nowoczesne miasto, bez szkody dla swych mieszkańców obecnych i przyszłych, rozwijać się nie może. Taki plan zawierać będzie wytyczenie nowych ulic i połączenie ich z obecnymi ulicami Krakowa i nowoprzyłączonych gmin, urządzenie parków i miejsc przeznaczonych na sporty, zaprojektowanie dzielnic z willami itd.

Ostateczny plan regulacyjny, który zostanie przyjęty do wykonania, będzie w rezultacie skojarzeniem warunków natury finansowej i technicznej z wymaganiami higieny, wygody i estetyki¹³.

Nie ulega wątpliwości, że obok innych jeszcze czynników znaczenie dla powstania pomysłu takiej rywalizacji miało również to, że ewentualny konkurs mógłby stać się demonstracją talentu i możliwości polskich architektów, momentem ich wkroczenia na dość bujnie już rozwijającą się za granicą niwę „nowoczesnej” budowy miast. Znaczenie tego czynnika uwypuklają dwa fakty: przede wszystkim – już w samych warunkach konkursowych pojawiło się zastrzeżenie, że jest on skierowany właśnie do „techników i artystów polskich”¹⁴. Ponadto świadczy o tym komentarz pokonkursowy Jana Perosia, jednego z członków jury, w którym zdradzał, że były obawy co do tego, czy znajdą się w kraju technicy zajmujący się budową miast. Jego zdaniem przy tym „Pesymizm ten miał o tyle pozory uzasadnienia, że u nas dział budowy miast leży odłogiem, podczas gdy za granicą powstała w tej dziedzinie bogata literatura i wytworzyło się mnóstwo znakomitych specjalistów”¹⁵. Konstatując pozytywne wyniki rywalizacji, Peroś wyrażał nadzieję, że zbuduje ona zaufanie do polskich techników i tym samym wyeliminuje praktykę zatrudniania zagranicznych architektów¹⁶.

¹² Zob. J. Purchla, *Narodziny Wielkiego Krakowa*, w: *Wielki Kraków...*, s. 13–16.

¹³ *Grunta pofortyfikacyjne*, „Architekt” 1908, nr 8, s. 73–74.

¹⁴ *Program i warunku konkursu na plan regulacji Wielkiego Krakowa*, „Architekt” 1910, nr 6–8, s. 88.

¹⁵ J. Peroś, *Wielki Kraków w planach konkursowych*, Kraków 1910, s. 3.

¹⁶ *Ibidem*, s. 5.

Znaczenie organizacji tego przedsięwzięcia należy widzieć, jak sądzę, w jeszcze jednej perspektywie: swoistej „misji kulturowej Krakowa” wobec innych polskich miast. Ideę tę artykułował np. prezydent Leo w mowie na uroczystości z okazji rozszerzenia miasta: „Nie przestaniemy być Rzymem i Atenami polskimi. W mieście naszym spełniały się już nie raz wielkie czyny narodowe i mamy nadzieję, mamy pewność, że jeszcze nie raz się spełnią. Trzeba więc miastu takiemu stworzyć i zapewnić takie warunki rozwoju, ażeby było przykładem dla siostrzyc, aby otworzyć mogło swe wspaniałe bramy, gdy spełnią się nadzieje, co nam wszystkim przyświecają w naszej pracy obywatelskiej”¹⁷. W podobnym tonie o zadaniach Krakowa pisał jakiś czas po rozstrzygnięciu interesującej mnie tu rywalizacji Władysław Ekielski, przy okazji problemu nowych plant: „Wszakże przed Krakowem stoi – wątpić nie można – lepsza przyszłość i względem niej mamy obowiązki: mamy też obowiązki względem całej Polski i naszych innych miast, które niejednokrotnie wzorowały się na tem, co tu zrobiliśmy [...]; mamy wreszcie obowiązki względem obcych, których pragnęlibyśmy mieć współobywatelami”¹⁸. Nawet jeśli w obu przytaczanych tu wypowiedziach przede wszystkim chodziło o podkreślenie raczej symbolicznego znaczenia Krakowa, to jednak jego przykład nie był bez znaczenia także na polu praktycznym: w kwietniu 1910 r. warszawskie Koło Architektów, pod wrażeniem relacji Franciszka Lilpopa, jednego z jurorów konkursu na Wielki Kraków, uchwaliło, by za pośrednictwem Stowarzyszenia Techników Polskich zwrócić się do magistratu Warszawy o stworzenie biura zbierającego materiały do opracowania w przyszłości planu miasta¹⁹.

Krakowski konkurs wyrósł też z obecnej ok. 1910 r. w międzynarodowej budowie miast „woli wielkiego planu”, jak nazywają to zjawisko Christoph Bernhardt i Harald Bodenschatz²⁰, która zrealizowała się m.in. w rozstrzygniętym w tym właśnie roku konkursie na Wielki Berlin. Ten międzynarodowy kontekst i koincydencja czasowa nie są tu zresztą bez znaczenia. Krakowska rywalizacja wpisywała się bowiem w dłuższy szereg wydarzeń urbanistycznych, wśród których obok konkursu berlińskiego i będącej jego pokłosiem wystawy urbanistycznej wymienić można konkurs na Wielką Kopenhagę (1908–1909), plan Chicago Daniela Burnhama i Edwarda H. Bennetta (1909), konferencję w Londynie (1910), konkurs na plan Canberry (1912), międzynarodowy kongres urbanistyczny w Gandawie (1913) itd. Wszystkie te wydarzenia świadczą

¹⁷ *Wielki Kraków*, „Czas” 1910, nr 173, s. 1.

¹⁸ W. Ekielski, *Nowe plantacje w Krakowie*, „Architekt” 1910, nr 11, s. 163–164.

¹⁹ *Posiedzenie Koła Architektów*, „Przegląd Techniczny” 1910, nr 18, s. 238.

²⁰ Ch. Bernhardt, H. Bodenschatz, *Berlin 1910 – Kulminationspunkt einer internationalen Städtebau-Bewegung*, „Informationen zur modernen Stadtgeschichte” 2010, Nr. 1: *Themenschwerpunkt: Der Wettbewerb Groß-Berlin 1910 im internationalen Kontext*, s. 6.

z jednej strony oczywiście o tym, że „nowoczesna” budowa miast w tym okresie bardzo intensywnie się rozwijała. Z drugiej strony – jak zauważa Hélène Vacher – „Otwarte konkursy, szczególnie w kontynentalnej Europie, odgrywały ważną rolę we wczesnym rozwoju planowania miast. [...] można je postrzegać, zbiorowo, jak i indywidualnie, jako bazę dla akumulacji i transmisji know-how planowania, idei i innowacji”²¹. Przykład krakowski może potwierdzać tę tezę.

Zadaniem uczestników konkursu było sporządzenie projektów zabudowy gmin, które miały być włączone do Krakowa, a także ich organiczne połączenie z jego tkanką miejską. Program konkursowy zawierał wymagania dotyczące podziału funkcjonalnego nowych dzielnic, wśród których wyróżniono: mieszkaniową, willową, handlowo-przemysłową, rzemieślniczą, większych fabryk, tanich mieszkań, jak również dzielnice „o charakterze wiejskim”. Zakładał on przedstawienie przez uczestników planu ogólnego w skali 1 : 10 000 (z generalnym wyrysowaniem rozkładu projektowanych dzielnic, a także z zaznaczonymi terenami zielonymi różnego typu), planu szczegółowego w skali 1 : 2880 (zawierającego m.in. szkic regulacji otoczenia projektowanego dworca osobowego) oraz opisu projektu. W związku z tym, że z chwilą przyłączenia gmin podmiejskich miała wygasać moc ustawy budowlanej dla Krakowa z 1899 r., projekty winny służyć za fundament dla stworzenia nowej. Jako podstawę ich sporządzenia konkurujący otrzymali plany Wielkiego Krakowa, a także publikacje: *Studia do sprawy przyłączenia gmin sąsiednich do miasta Krakowa* i *Sprawozdanie Komisji Rady miasta dla rozszerzenia granic miasta Krakowa w sprawie przyłączenia do niego sąsiednich gmin i obszarów dworskich*. Mogli również zapoznać się z aktualnymi pomiarami miasta i otaczających go gmin.

Na konkurs zgłoszono dziewięć prac, z których trzy odrzucono jako nie nadające się do zakupów²². Zwycięzcą został zespół w składzie: Józef Czajkowski, Władysław Ekielski, Tadeusz Stryjeński, Ludwik Wojtyczko i Kazimierz Wyczyński. Drugą nagrodę otrzymał Jan Rakowicz, dwie trzecie: Franciszek Mączyński i Tadeusz Niedzielski, a także Stanisław Goliński (w zespole z Henrykiem Kunzekiem i Stanisławem Hojkowskim). Zakupione zostały prace Ignacego Drexlera oraz wspólny projekt Juliusza Olesia i Szymona Weinberga. Prace nagrodzone wraz z ich (czasem skróconymi) opisami opublikowano w specjalnym numerze „Architekta” (1910). Drexler zamieścił krótkie dwuczęściowe omówienie swego projektu w „Czasopiśmie Technicznym” (1911). Jan Rakowicz, który na podstawie swej pracy uzyskał doktorat na Politechnice Lwowskiej, wydał jej pełny opis w samodzielnej broszurze (1913).

²¹ H. Vacher, *Extension planning and the historic city: civic design strategies in the 1908–9 Copenhagen international competition*, „Planning Perspectives” 2004, vol. 19, no. 3, s. 255.

²² Zob. I. Drexler, *Konkursowy plan regulacji Wielkiego Krakowa*, „Czasopismo Techniczne” 1911, nr 4, s. 50.

Ponadto w Archiwum Narodowym w Krakowie znaleźć można (obok dość szczątkowych materiałów dokumentujących zwycięskie projekty) opis nie-nagrodzonej pracy Pajzderskiego, wraz z planem, jak również projekt Olesia i Weinberga, niestety jednak bez odautorskiego komentarza. Jak ubogi jest to materiał, przekonuje choćby uwaga zawarta w artykule dotyczącym konkursu, opublikowanym po jego rozstrzygnięciu w „Głosie Narodu”. Autor tekstu wspominał, że projektowi Franciszka Mączyńskiego i Tadeusza Niedzielskiego towarzyszyło ok. 30 szkiców autorstwa pierwszego z wymienionych, „rozwiązujących plastycznie rozwiązanie szeregu zbieżnych punktów ulicznych, placów, widoków na projektowane ulice, bulwary poforteczne i nadwiślańskie, rysunki ważniejszych budowli, jak teatru ludowego, hali muzycznej, etc. etc.”²³ Ze wszystkich tych rysunków znamy jedynie kilka – te, które były reproduktowane w „Architekcie”.

WIELKI KRAKÓW I „SZTUKA BUDOWY MIAST”

Jak zauważają badacze, w końcu XIX w. doszło do połączenia praktycznej (technicznej) strony budowy miast z estetyczną (zogniskowaną na problemie „piękna miasta”, „miasta jako dzieła sztuki”), a także społeczną (skupiającą uwagę na kwestiach mieszkalnictwa, szczególnie dla ubogich warstw), co było źródłem koncepcji, które można zebrać pod wspólną nazwą „sztuka budowy miast” (niem. *Stadtbaukunst*). Ten nurt, rozwijający się, jak pisze Wolfgang Sonne, w opozycji do dziewiętnastowiecznej praktyki i teorii rozbudowy miast, rozkwitał w pierwszych dekadach XX w., stanowiąc rdzeń „nowoczesnej” budowy miast²⁴. Najpełniej może o tak szeroko rozumianej „sztuce budowy miast” wypowiedzieli się Camillo Sitte i Theodor Goecke w przedmowie do pierwszego numeru „Der Städtebau”, stwierdzając:

Budowa miast jest zespoleniem wszystkich sztuk technicznych i wizualnych w wielką zamkniętą całość; budowa miast jest monumentalnym wyrazem ducha obywatelskiego, głębi, która żywi prawdziwy patriotyzm. Budowa miast reguluje ruch i zapewnia zdrowe i wygodne warunki życia współczesnemu człowiekowi, który już teraz przeważnie stał się mieszkańcem miasta, musi zapewniać dogodne rozmieszczenie przemysłu i handlu i wspierać godzenie różnic klasowych²⁵.

²³ *Jak się przedstawia Wielki Kraków?*, „Głos Narodu” 1910, nr 99, s. 2.

²⁴ W. Sonne, *Stadtbaukunst. Die Disziplin Städtebau als kulturelles Projekt*, w: *Anthologie zum Städtebau*, Bd. 2: *Das Phänomen Großstadt und die Entstehung der Stadt der Moderne*, Hrsg. V.M. Lampugnani, K. Frey, E. Perotti, Berlin 2014, s. 93.

²⁵ C. Sitte, Th. Goecke, *To our readers*, w: G.R. Collins, Ch. Crasemann Collins, *Camillo Sitte. The Birth of Modern City Planning*, Mineola–New York 2016, s. 323.

Niewątpliwie właśnie Sittego, którego autorstwa głównie miała być, zdaniem George'a Collinsa i Christiane Crasemann Collins, ta przedmowa²⁶, wymienić można pośród „ojców” *Stadtbaukunst*. Przede wszystkim za sprawą jego bardzo popularnej, kilkakrotnie wznawianej i przełożonej na kilka języków (wśród których, *nota bene*, nadal nie ma polskiego), książki *Der Städtebau nach seinen künstlerischen Grundsätzen* (1889). Na marginesie zaznaczyć trzeba, że w kręgu francuskojęzycznym podobną rolę w początkowym okresie odegrać mogła książka burmistrza Brukseli Charles'a Balsa, pt. *L'Esthétique des Villes* (1893), jako że pierwsze francuskie tłumaczenie Sittego wydane zostało dopiero w 1902 r. Dla polskiego, a szczególnie może krakowskiego środowiska to książka Austriaka musiała być najważniejszym, jeśli nie podstawowym nośnikiem idei dotyczących „pięknego miasta”. Zauważono ją zresztą bardzo wcześnie. Już w 1890 r. Jan Wdowiszewski opublikował obszernie, kilkuczęściowe jej omówienie na łamach „Czasopisma Towarzystwa Technicznego Krakowskiego”²⁷, podkreślając jej aktualność w obliczu zadań stojących przed Krakowem, wśród których wymieniał stworzenie planu regulacyjnego miasta²⁸.

Jedną z ważnych kwestii pozostających w kręgu zainteresowania „sztuki budowy miast” od jej zarania był stosunek do dziedzictwa architektoniczno-urbanistycznego, w szerszym zaś znaczeniu – do starej tkanki miejskiej. Dla Sittego organizacja przestrzenna dawnych miast stanowiła model, z którego wyabstrahować można uniwersalne metody dobrego, przyjaznego dla mieszkańca planowania. Jego zainteresowanie przestrzenią miejską współgrało z budzącą się w końcu XIX w., także na ziemiach polskich, świadomością konieczności ochrony zabytkowej wartości miast. Jak słusznie wskazywał Pawłowski, na przełomie XIX i XX w. licznie powstawały u nas (trend ten miał oczywiście zasięg międzynarodowy) np. rozmaite Towarzystwa Miłośników Miast, w tym m.in. Krakowa²⁹. Domagano się chronienia starej tkanki architektonicznej, a w przypadkach, gdy nie było możliwe zachowanie jej w pierwotnym stanie, wykonywania dokładnej dokumentacji przekształcanych obiektów.

W kontekście „sztuki budowy miast” można rozpatrywać także projekty dotyczące Wielkiego Krakowa. W ramach niniejszego artykułu interesować mnie będzie jednak tylko problematyka estetyczna stanowiąca, jak zaznaczałam wcześniej, zaledwie jeden z elementów tego zespołu idei. Trzeba przy tym

²⁶ *Ibidem*, przypis na s. 322.

²⁷ Zob. J. Wdowiszewski, *Artystyczne zasady budowania miast*, „Czasopismo Towarzystwa Technicznego Krakowskiego” 1890, nr 7, s. 58–66; nr 8, s. 70–75; nr 9, s. 78–81; nr 10, s. 86–89; nr 11, s. 94–96.

²⁸ *Idem*, *Artystyczne zasady budowania miast*, „Czasopismo Towarzystwa Technicznego Krakowskiego” 1890, nr 7, s. 59.

²⁹ K. Pawłowski, *Początki badań...*, s. 111.

zauważyć, że wśród uczestników konkursu jedynie Drexler odwoływał się do problematyki *Stadtbaukunst* w sposób bezpośredni. Pisał on: „Budowa miast jest sztuką stosowaną w wielkim stylu. [...] Budowniczy miast tworzy z pojedynczych elementów, będących już dziełami sztuki, nowe, organicznie zamknięte w sobie dzieło. [...] Dziełem budowniczego będzie zdrowe, wygodne i piękne miasto, piękne w swej istocie i godne środowisko dla skarbów, przechowywanych w jego murach”³⁰. Te poglądy zostały przez niego ponownie wyrażone w opracowanej w 1916 r. książce *Odbudowanie wsi i miast na ziemi naszej*. Pisał w niej, że u podstaw planowania powinno stać dążenie do „przetwarzania nowo organizowanych osad w skończone dzieła sztuki”³¹. Co tym bardziej istotne, zauważał on, w duchu poglądów Sittego, że to nie dwuwymiarowy plan miasta jest dziełem sztuki, nie musi on zatem być „piękny”, a na pewno nie „ornamentalny” w układzie, ponieważ przestrzeń miejska podlega ocenie z „wysokości oka ludzkiego nad chodnikiem”³².

Pewne echa idei „sztuki budowy miast” znalazły swoje miejsce w samym programie konkursu na Wielki Kraków. Przede wszystkim zalecał on, aby nowo projektowane dzielnice zostały organicznie złączone ze starą tkanką tego miasta, bazując na istniejących od dawna drogach. To wymaganie szczególnie warto podkreślić: jak zauważał choćby we wspomnianej książce Drexler, drogi są jednym z dokumentów rozwoju miasta³³, a zatem czynników kształtujących jego oryginalny charakter. W tym świetle widzieć trzeba niewątpliwie postulat ich uszanowania. Według założeń konkursowych organiczną jedność „starego” i „nowego” Krakowa zapewniłoby także to, że wzorem dla projektujących miały być pierwszy pas plant i okalające go obwodnice, ale także, co należy podkreślić, dzielnice, które wyrosły w XIX w. między plantami a ówczesnymi liniami kolei obwodowej i wschodniego pasa fortyfikacji³⁴. Zatem dziewiętnastowieczne zagęszczone miasto, mimo że rozwijające się w trudnych warunkach twierdzy, uznane zostało za warte przestrzennej kontynuacji. Przy czym wynikało to chyba jednak raczej z pewnego pragmatyzmu niż z przekonania o szczególnej wartości architektoniczno-urbanistycznej tych dzielnic.

³⁰ I. Drexler, *Konkursowy plan regulacji Wielkiego Krakowa...*, nr 4, s. 48.

³¹ *Idem*, *Odbudowanie wsi i miast na ziemi naszej*, wyd. 2, Lwów-Warszawa-Kraków 1921, s. 146.

³² *Ibidem*, s. 146–147. Sitte ujmował to w następujący sposób: „Nie są one [sieci uliczne – E.K.] rozważane z punktu widzenia artystycznego, bo są nieuchwytnie w całości. Tylko to, co widz może objąć wzrokiem, co może zostać zobaczone, ma wagę artystyczną, np. pojedyncza ulica lub indywidualny plac”. C. Sitte, *City planning according to artistic principles*, w: G.R. Collins, Ch. Crasemann Collins, *op. cit.*, s. 229–230.

³³ *Ibidem*, s. 165.

³⁴ *Program i warunki konkursu na plan regulacji Wielkiego Krakowa*, „Architekt” 1910, nr 6–8, s. 88, 89.

Czynnik tradycji miejskiej przestrzeni Krakowa został uwzględniony w projektach konkursowych, choć różne jej elementy i niekoniernie wyznaczone programem konkursowym ich autorzy uznali za istotne. W być może najbar-dziej kompleksowy sposób analizę tej przestrzeni przeprowadzili Mączyński i Niedzielski. Opis ich pracy otwierała krótka charakterystyka śródmieścia Krakowa, którego cechami ich zdaniem były:

1. Symetryczność planu z podziałem na równe co do powierzchni bloki budowlane.
2. Środkowy plac prostokątny główny, z którego wybiegają arterye ważniejsze na dalsze przedmieścia.
3. Ujęcie całości pasem zielonych plantacyj.
4. Krzyżowanie ulic, przesunięte zwykle na jedną lub drugą stronę, dla ułatwie-nia komunikacyi.
5. Lekkie wygięcie ulic oraz urozmaicenie występm przypadkowym.
6. Malowniczość miasta, osiągnięta przez zamknięcie perspektywiczne ulic na dalekim planie³⁵.

Te spostrzeżenia, wzbogacone o współczesną wiedzę z zakresu np. higieny, miały stać się dla nich wytycznymi planowania nowych dzielnic tego miasta³⁶. Do innej „tradycji” Krakowa odnieśli się np. zwycięzcy konkursu: Czajkowski, Ekielski, Stryjeński, Wojtyczko i Wyczyński. Dla nich znaczenie miał fakt, że miasto to niegdyś otoczone było rozproszonymi dworkami i domkami. Ta zasada, przefiltrowana przez dziewiętnastowieczne, „reformatorskie” myśle-nie o moralnym i kulturalnym sposobie zamieszkiwania³⁷, a także stanowiącą jego emanację ideę miasta ogrodu, została przez nich z dużą konsekwencją przeprowadzona w projekcie, o czym poniżej.

Stara tkanka urbanistyczna Krakowa nie była jednak dla uczestników kon-kursu nietykalnym wzorcem, wręcz przeciwnie, proponowali oni jej, nieraz daleko idące, przeobrażenia. Trzeba wszakże zaznaczyć, że ingerencje w nią nie były zakładane programem konkursowym i wynikały jedynie z własnej inwen-

³⁵ F. Mączyński, T. Niedzielski, *Objaśnienie projektu pod godłem „Kraak”, „Architekt”* 1910, nr 6–8, s. 103.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ Zdaniem tych autorów „Nie ulega wątpliwości, że najwygodniej, najzdrowiej, prawie że najmoralniej mieszka się we własnym, choćby małym domku, otoczonym nie wiel-kim choćby ogrodem, który sobie sami pielęgnujemy i uprawiamy. Myśl to nie nowa, ale nowe czasy przyjęły ją słusznie za swoją [...]”. J. Czajkowski, W. Ekielski, T. Stryjeński, L. Wojtyczko, K. Wyczyński, *Objaśnienie projektu pod godłem „5”, „Architekt”* 1910, nr 6–8, s. 93. O problematyce reformy mieszkaniowej na przełomie XIX i XX w. zob. H. Grzeszczuk-Brendel, *Miasto do mieszkania. Zagadnienia reformy mieszkaniowej na przełomie XIX i XX wieku i jej wprowadzenie w Poznaniu w pierwszej połowie XX wieku*, Poznań 2012.



1. Franciszek Mączyński, Tadeusz Niedzielski, Plan regulacyjny Wielkiego Krakowa, III nagroda; „Architekt” 1910, nr 6–7–8.

cji projektantów. Być może najdalej w tym kierunku poszli Drexler i Rakowicz. Ten pierwszy proponował dość znaczne wyburzenia w celu odświeżenia krakowskich „arcydzieł architektury”, wśród których wymieniał na pierwszym miejscu oczywiście Wawel, dalej zaś kilka kościołów: św. Katarzyny, Bożego Ciała, św. Józefa, św. Piotra i Panny Marii. Zakładał on także, jak pisał, „[d]la zachowania starego charakteru ulicy Grodzkiej” obudowanie jej zachodniej części podcieniami³⁸. Nieco inaczej motywowane było przekształcenie starej tkanki miejskiej w projekcie Rakowicza. Jego zdaniem wymagały tego wielkie zmiany, jakie projektowano dla nowych zewnętrznych dzielnic, a także fakt, że ta część miasta, która powstała za tzw. fortyfikacjami polskimi (a zatem dzielnice dziewiętnastowieczne), wzniesiona została bez żadnego „wybitniejszego”, jak to określił, planu. Zresztą dodawał: „[w]łaściwie należałoby cały plan starego Krakowa poddać ze względów dobra publicznego w tym kierunku szczegółowej rewizji, a zapewne wiele jeszcze nieużytków korzystnie spożytkować, jako też niektórym zaniedbanym ulicom lepszy kierunek i wygląd nadać, nadto niektóre przebiecia ulic jako przy nadarzających się

³⁸ I. Drexler, *Konkursowy plan regulacji Wielkiego Krakowa...*, nr 5, s. 63.



2. Ignacy Drexler, Plan regulacyjny Wielkiego Krakowa, praca zakupiona; „Czasopismo Techniczne” 1911, nr 4.

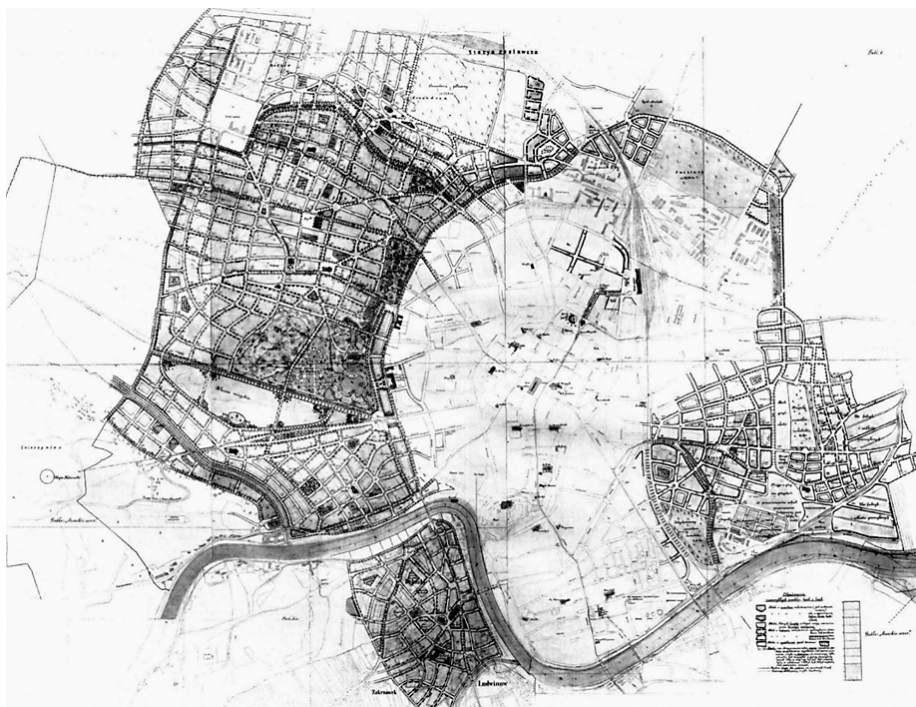
okolicznościach, jako pożądane nakreśliłoby można³⁹. Przykładem proponowanych przez niego, dość znacznych przeobrażeń służyć może kwestia rozwiązania dojazdu do dworca osobowego. Zdaniem Rakowicza wymagało ono m.in. likwidacji cmentarza przy kościele św. Floriana oraz części sąsiednich kamienic. Architekt nie wahał się też pisać o ewentualnej przebudowie przy tej okazji Bramy Floriańskiej⁴⁰. Jego argumentacja nie bazowała przy tym tylko na względach praktycznych: projektowany dojazd według niego „przedstawia się [...] rzadko wspaniale: po skręcie ku placowi Matejki, otwiera się widok na 13 najpiękniejszych wież Krakowa”⁴¹.

Wyburzenia, choć o znacznie mniejszej skali, przede wszystkim w celu odsłonięcia pięknego widoku na Wawel, zakładane były także przez inne zespoły. Pomysł taki zawarty został np. w zwycięskiej pracy Czajkowskiego,

³⁹ J. Rakowicz, *Projekt konkursowy na plan regulacyjny dla Wielkiego Krakowa*, Kraków 1913, s. 18.

⁴⁰ *Idem*, *Objaśnienie projektu pod godłem „Szerokie serce”*, „Architekt” 1910, nr 6–8, s. 102–103.

⁴¹ *Ibidem*, s. 103.



3. Jan Rakowicz, Plan regulacyjny Wielkiego Krakowa, II nagroda; „Architekt” 1910, nr 6–7–8.

Ekielskiego, Stryjeńskiego, Wojtyczki i Wyczyńskiego⁴². Projektowane przeobrażenia, choć jak w przypadku pomysłów Rakowicza nie zawsze usprawiedliwione, miały charakter raczej „incydentalny”, co może w jakiś sposób przywoływać na myśl strategię wypracowaną dla działań w zabytkowej tkance miast włoskich przez Gustava Giovannoniego (pod wpływem m.in. koncepcji Camilla Sittego), określaną przez niego pojęciem „diradamento” wprowadzonym w 1913 r. Miała ona – jak pisze Filip Burno – polegać na „punktowym”, „korygującym” ingerowaniu w stare centra miast w celu ich modernizacji, ale przy zachowaniu ich „charakteru”⁴³. Oczywiście dla pojawiających się w omawianych projektach pomysłów wyburzeń, mających na celu otwarcie widoku na znaczące zabytki, a także uporządkowanie ich bezpośredniego otoczenia, odnaleźć można także bliższe odniesienia – za przykład służą Niemcy, gdzie np. po ukończeniu katedry w Kolonii, już od lat 60. XIX w. systematycznie

⁴² Planowano wyburzenie kamienic znajdujących się na stokach wzgórza wawelskiego. J. Czajkowski, W. Ekielski, T. Stryjeński, L. Wojtyczko, K. Wyczyński, *op. cit.*, s. 94.

⁴³ Zob. F. Burno, *Spektakl i modernizacja. Miasta włoskie w okresie faszyzmu 1922–1945*, Warszawa 2016, s. 131 i n.



4. Józef Czajkowski, Władysław Ekielski, Tadeusz Stryjeński, Ludwik Wojtyczko, Kazimierz Wyczyński, Plan regulacyjny Wielkiego Krakowa, I nagroda; „Architekt” 1910, nr 6–7–8.

usuwano otaczającą ją, postrzeganą jako mniej wartościowa, zabudowę. Podobne „uwalniające” zabiegi przeprowadzono m.in. w Ulm czy Ratyzbonie⁴⁴. Co istotne w interesującym mnie tu kontekście, takie przekształcenia spotkały się ze sprzeciwem przede wszystkim Sittego, podkreślającego jako regułę „artystycznego” kształtowania miasta konieczność umieszczania kościołów w bliskim powiązaniu z inną zabudową, co oczywiście oznaczało także postulat zachowywania już istniejących budowli przyległych do nich. Innym ważnym teoretykiem występującym przeciwko tej „sanacyjnej” tendencji był choćby Alois Riegl, generalny konserwator zabytków monarchii habsburskiej. Praktyka ta stała zresztą w generalnej sprzeczności z coraz silniejszą podówczas

⁴⁴ Zob. A. Hubel, *Positionen von städtebaulicher Denkmalpflege und Heimatschutz. Der Umgang mit dem Ensemble 1900–1975*, w: *Jahrestagung 2005. Gemeinsame Wurzeln – Getrennte Wege? Über den Schutz von gebauter Umwelt, Natur und Heimat seit 1900. 73. Tag für Denkmalpflege*, Hrsg. vom Landschaftsverband Westfalen-Lippe (Arbeitsheft des LWL-Amtes für Denkmalpflege in Westfalen 5), Münster 2007, [s. 1], http://www.denkmaldebatten.de/fileadmin/dateien/Download-Materialien/A._Hubel_-_Der_Umgang_mit_dem_Ensemble.pdf (dostęp: 20 II 2018).

świadomością konieczności konserwowania architektoniczno-urbanistycznej spuścizny przeszłości miast.

Upiększające zabiegi zaplanowane przez uczestników krakowskiego konkursu miały posiadać także mniej „inwazyjny” charakter. Tu znów najbardziej dobitnego przykładu dostarcza praca Drexlera. Postulował on bowiem, aby „[u]rząd budowniczy, względnie grupa architektów i artystów, którymy Rada miejska tę czynność poruczyła, mieliby sporządzić ogólne plany fasad dla całych ulic i placów i stosownie do tych planów ogólnych miałyby być stawiane nowe domy, to znaczy w charakterze linii dla danego miejsca projektowanych”⁴⁵. Ustanowienie komisji regulującej kształt fasad domów proponowane było także np. przez Rakowicza, jednakże ograniczone miało być to jedynie do budynków wznoszonych w rejonie Błoni i parku Jordana, a także otoczenia Wawelu od tamtej strony⁴⁶. Nie dziwi to w kontekście tego, jak dużą rolę, o czym poniżej, architekt ten chciał powierzyć w „nowym” Krakowie tym terenom. Drexler przedstawił jeszcze jeden interesujący postulat: szerokie zastosowanie motywu podcieni w architekturze nowych dzielnic. Zaproponowanie właśnie tego elementu raczej nie było przypadkowe. Jak można przypuszczać, miał on realizować dwa cele: wprowadzać pewne ujednoczenie w tkance architektonicznej miasta, a także, być może, akcentować jego „polski” charakter. Za element właśnie „polskiej” architektury podcienia uznawał np. Stefan Szyller, według którego miały je posiadać m.in. budynki średniowiecznego Krakowa, choć – z uwagi na ciasnotę dawnych ulic tego miasta – tylko te położone przy Rynku i niektórych placach⁴⁷.

Dążenie do stworzenia z Krakowa „pięknego” miasta doszło do głosu być może najpełniej w dwóch projektach: zwycięskiego zespołu, a także Stanisława Golińskiego. Zrealizowane miało być ono za pośrednictwem częściowo zbliżonych środków. Ci pierwsi, jak wspominałam, jako przewodnią myśl swej pracy rozwinęli przeznaczenie jak największej przestrzeni „nowego” Krakowa pod budownictwo dworkowe w ogrodach:

Cała więc dzielnica „Łobzów” ujęta jest wieńcem drobnych parcel dla tego celu szczególnie korzystnych; wyzyskano istnienie Młynówki królewskiej z jej żywą wodą i obramiono ją takąż wstęgą dworków; okolice wreszcie nad Wisłą: na Dębnikach,

⁴⁵ I. Drexler, *Konkursowy plan regulacji Wielkiego Krakowa...*, nr 5, s. 65.

⁴⁶ J. Rakowicz, *Projekt konkursowy...*, s. 19. Podobne pomysły powołania specjalnych komisji estetycznych pojawiały się oczywiście już wcześniej, np. w 1898 r. powstała Schoonheidscommissie w Amsterdamie, która miała akceptować fasady budynków wznoszonych na miejskim gruncie. W. Sonne, *Dwelling in the metropolis: reformed urban blocks 1890–1940. Project Report. University of Strathclyde and Royal Institute of British Architects (RIBA)*, Glasgow 2005, s. 37.

⁴⁷ S. Szyller, *O attykach polskich i polskich dachach wklęsłych*, Warszawa 1909, s. 11.

wzdłuż Alei koronacyjnej między Wawelem i Skalką i dalej aż do ul. Piekarskiej, tereny Półwsia i wsi Zwierzyniec nad uregulowaną Rudawą przeznaczono na ten sposób zabudowania nadbrzeżnych i pełnych powabu gruntów.

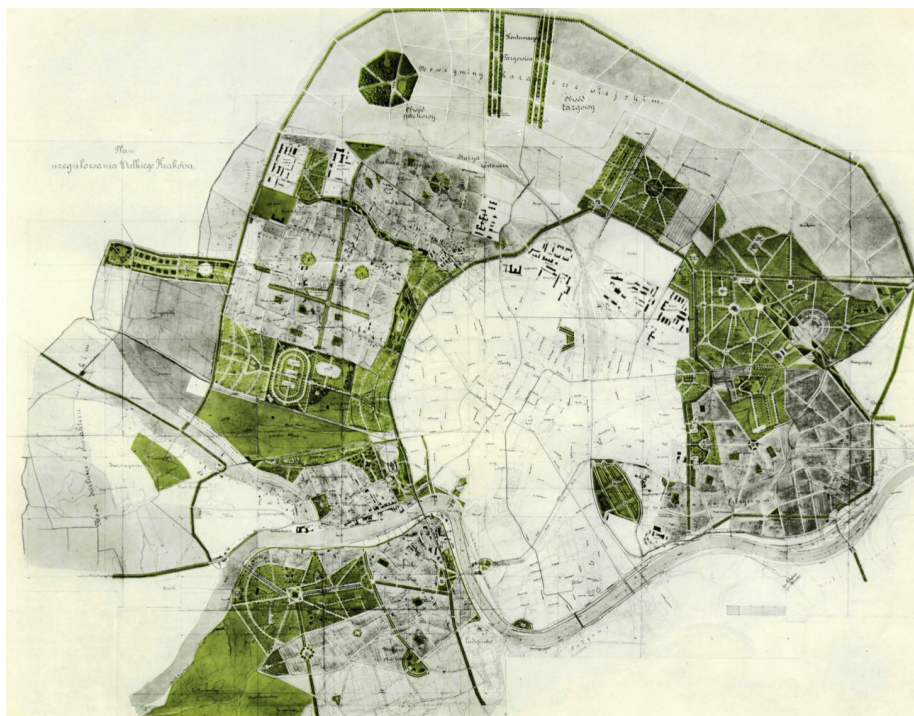
Oceniając ważność i piękność tego sposobu budowania domów mieszkalnych i chcąc mu dać samoistny i prawie monumentalny wyraz, zaprojektowano całą małą dzielnicę „Na Błoniach” – małe miasteczko dworków, will ze swym samodzielnym rynkiem, kościołem i urzędem miejskim⁴⁸.

Obok dworków z otaczającą je zielenią ozdobną zadanie uestetycznienia miasta przyjąć miały także nowe pasy plant miejskich, projektowane m.in. wzdłuż ówczesnej linii kolei obwodowej (wokół całego miasta i w połączeniu z pierwszymi plantami), a także (w dalszej przyszłości) od parku Jordana w stronę Łobzowa i dalej, do nowego cmentarza, kończąc się na Wiśle po wschodniej stronie miasta. Przedstawiony przez zwycięski zespół plan pokazuje, że zabudowa dworkowa i tereny „plantacji” zająć miały bez mała połowę obszaru „nowego” Krakowa, przede wszystkim po zachodniej jego stronie. W wizji tych autorów nabrałby on zatem charakteru miasta ogrodu, a precyzyjniej może – przedmieścia ogrodu. Co znamienne, u podstaw takiej organizacji przestrzeni nowych dzielnic leżeć miały nie idee kooperatyizmu przyświecające w początkowym okresie wizji Howarda, lecz podkreślanie znaczenia własności prywatnej, której potrzebom zresztą ulec winien interes publiczny: zdaniem autorów zwycięskiej pracy tradycyjny obraz Błoni miejskich jako wielkiej, nieuregulowanej przestrzeni zielonej nie może zostać utrzymany ze względu na planowaną w jego otoczeniu reprezentacyjną zabudowę willową i „pełen kultury” rozszerzony park Jordana⁴⁹.

Układy zieleni ozdobnej, obficie rozplanowane praktycznie na całym terenie Wielkiego Krakowa, odgrywały też wielką rolę w projekcie Stanisława Golińskiego. Nie dziwi to, abstrahując od wszystkich innych kwestii, zważywszy na fakt, że był on botanikiem i ogrodnikiem. Obok przede wszystkim walorów estetycznych i użytkowych założenia te miały również za zadanie podtrzymać pamięć historyczną, przywołując różne postaci z dziejów miasta, a także kraju. I tak na pl. Na Groblach Goliński planował stworzenie „Ogrodu królowej Jadwigi” przeznaczonego dla dzieci, w rejonie ulic Karmelickiej i Lenartowicza zaś „Parku Wyspiańskiego” z teatrem na wolnym powietrzu i pomnikiem tego artysty. Teatr ten i jego otoczenie przedstawiać miały się w interesujący sposób: „[...] zbudowany w archaicznych formach pół-helleńskich, pół-słowiańskich, obrócony frontem do ulicy Karmelickiej [...]. Dwie drogi wysadzone topolami wiodą od teatru do ogrodu. W środku sadzawka; dwie równoległe drogi prowadzą do kamienia ofiarnego, od którego przez cały ogród widok na teatr

⁴⁸ J. Czajkowski, W. Ekielski, T. Stryjeński, L. Wojtyczko, K. Wyczyński, *op. cit.*, s. 93.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 94.



5. Stanisław Goliński, Plan regulacyjny Wielkiego Krakowa, III nagroda; „Architekt” 1910, nr 6–7–8.

między żywopłotami”⁵⁰. Na Błoniach znalazłby się „ogród Jakuba Wagi”⁵¹, który miał służyć celom pedagogicznym, np. przez założenie na jego terenie arboretum i ogrodu zoologicznego. Przy wylocie Plant Dietlowskich zaplanowany został zaś zielony plac „Podkowa Bolesławowa”, połączony aleją lipową z „ogrodem Kazimierza Wielkiego”, ozdobionym m.in. pomnikiem tego króla na tle kamiennego portyku i dębów⁵².

Nawiasem mówiąc, idea upamiętnienia sławnych postaci historycznych pojawiła się także w innych projektach. Rakowicz proponował ustawienie monumentu ku czci Józefa Poniatowskiego przy wylocie ul. Wolskiej w stronę Błoni, gdzie książę odbierał niegdyś paradę wojskową. Drexler chciał zaś wystawić pomnik przeorowi Augustynowi Kordeckiemu. Miałyby się on znaleźć na placu powstałym przez wyburzenie części zabudowy w rejonie kościoła św. Katarzyny. Zaś przed dworcem osobowym, w jego koncepcji, ustawiona byłaby figura jednego z zasłużonych prezydentów Krakowa.

⁵⁰ S. Goliński, *Objaśnienie projektu pod godłem „Urbs”*, „Architekt” 1910, nr 6–8, s. 115.

⁵¹ Jakub Waga (1800–1872) był zasłużonym polskim przyrodnikiem i botanikiem.

⁵² S. Goliński, *op. cit.*, s. 119.

Przede wszystkim dla zachodniej części miasta Goliński zaproponował sporą liczbę budowli publicznych, które również podnosić miały estetyczne walory przestrzeni miejskiej. Na terenie dzielnicy Zwierzyniec zaplanował stworzenie wielkiego kompleksu wystawowo-rekreacyjnego o formie parkowej, z takimi elementami, jak muzeum, hala muzyczna i gmach panoramy. Kompleks ten mógłby zostać połączony z Błoniami. Wytworzenie go okazało się, zdaniem autora, niezbędne z uwagi na to, że – jak pisał komentator jego projektu w „Czasie” – Kraków jest „predestynowan[y] na wystawy, zjazdy itd.”⁵³ Osobno Goliński zaplanował również urządzenie „Obwodu Narodowego” (na północ od Błoni), złożonego z rozmaitych budynków użyteczności publicznej (różnego typu szkoły, siedziby towarzystw kulturalnych, ale też np. zakłady dobroczynne) połączonych „Drogą Narodową”, również w formie zadrzewionej alei.

Stanisław Goliński, w sposób o wiele głębszy niż inni uczestnicy konkursu, zajął się także problemem uestetycznienia dzielnic wschodnich „nowego” Krakowa, które zajmowane miały być głównie przez uboższą, w tym robotniczą ludność. Zaprojektowane przez niego dla tych obszarów założenia nie ustępowały właściwie niczym przestrzeniom parkowym zaplanowanym dla bogatszej, zachodniej części miasta. Pierwszym z nich miał być tzw. Ogród trzech fontann na Grzegórkach. Swoistą bramę do niego „w wielkim stylu” (według słów projektanta) stanowiłyby przęsła wiaduktu kolejowego. Nazwa tego założenia pochodzić miała od szeregu trzech monumentalnych fontann na jego osi, połączonych drogą otoczoną trawnikami. Jeden z elementów tego zapewne dość rozległego ogrodu, poprzecinanego zadrzewionymi alejami, stanowiłaby „świątynia Sybilli”⁵⁴. Kolejną z tych przestrzeni miał być obszerny „park robotniczy”, w którego wschodniej części znajdowałby się „dom robotniczy”⁵⁵, opisywany przez autora wszakże w dość specyficzny, niepozabawiony protekcjonalności sposób:

Budynek, zbudowany z betonu, żelaza i szkła, zawierać powinien wielką salę, sale do zabaw, sale posiedzeń klubów i stowarzyszeń, bibliotekę i t.d., galerie do spacerów w czasie deszczu, na dachach miejsce na kąpiele słoneczne i t.d., wreszcie sklepy, restauracje, kawiarnie, których dzierżawa powinna opłacić utrzymanie

⁵³ *Przyszły Kraków*, „Czas” 1910, nr 181, s. 1.

⁵⁴ S. Goliński, *op. cit.*, s. 119.

⁵⁵ Z problematyką „domów robotniczych” czy „ludowych”, powstających na początku XX w. także na ziemiach polskich, Goliński mógł zetknąć się m.in. za pośrednictwem swojej żony Zofii Daszyńskiej-Golińskiej, ekonomistki i działaczki społecznej. Na temat takich instytucji opublikowała ona, napisany jeszcze w 1909 r., artykuł *Domy ludowe* w pracy zbiorowej pt. *Praca oświatowa, jej zadania, metody, organizacja*, wydanej w 1913 r.



6. Stanisław Goliński, *Ogród trzech fontann na Grzegórkach*, rys. Henryk Kunzek; „Architekt” 1910, nr 6–7–8.

i zamortyzować wartość budynku i gruntu. Budynek skomponowany bogato, pełen alegorycznych figur, aby przyciągnąć robotników. Człowiek pracy codziennej kocha się w przepychu, w dużym gościu, w rzeczy okazałej [podkreślenia oryginalne]⁵⁶.

W większym stopniu potrzeby ludności robotniczej w zakresie estetycznego otoczenia życia zostały uwzględnione w projekcie Rakowicza⁵⁷. Taką rolę pełnić miała m.in. wytyczona na dawnym korycie wiślanym zadrzewiona aleja (dziś al. Ignacego Daszyńskiego), a także kilka zaplanowanych tam zielonych skwerów. Porównując jednak ich rozplanowanie z propozycjami, jakie Rakowicz wysuwał dla założeń zielonych w bogatszej, zachodniej części miasta (szczególnie zaś do pięknie i pomysłowo zaprojektowanego powiększonego parku Jordana), od razu zauważa się, jak było ono skromne. Nawet pomimo deklaracji tego architekta o chęci podniesienia tej dzielnicy „ponad dotychczasowy

⁵⁶ S. Goliński, *op. cit.*, s. 117.

⁵⁷ Inni autorzy odnieśli się do tej kwestii w bardzo „ogłędny” sposób, np. Mączyński i Niedzielski zadowolili się jedynie uwagą, że dla całej wschodniej dzielnicy miasta zostanie stworzony park ludowy „przecięty drogą w środku oraz urozmaicony rzeczką Białuchą”. Miały się w nim znaleźć „budy zabawowe i cyrki”. F. Mączyński, T. Niedzielski, *op. cit.*, s. 107, 108. Zwycięzcy konkursu zaś całkowicie pominęli ten problem.

poziom” i zrównania jej „o ile możliwości z innymi, przez bogatszą ludność zamieszkanymi dzielnicami”⁵⁸.

PRZESTRZENIE REPREZENTACYJNE W PROJEKTACH

Wymienione wyżej pomysły autorów prac przedstawionych w krakowskim konkursie wykraczały znacząco poza ramy określone jego programem, w którym *expressis verbis* wymogi estetyzacji przestrzeni ograniczono jedynie do odpowiedniego urządzenia placów⁵⁹. Rozwiązując zagadnienie placu, projektanci przede wszystkim dążyli do wytworzenia bardziej rozbudowanego systemu takich przestrzeni, z których części nadawali funkcję reprezentacyjną. Pierwszą linię tego systemu stanowił, w pracach Rakowicza i zwycięskiego zespołu, pierścień placów rozmieszczonych w powiązaniu z punktami otwarcia się „starego” Krakowa na nowo przyłączone do niego dzielnice. Punkty te wyznaczały przecięcia się projektowanego drugiego pasa plant (przebiegającego wzdłuż linii późniejszej al. Trzech Wieszców) i wylotów ulic wybiegających z historycznego centrum miasta głównie w stronę zachodnią i północną, czyli ulic: Karmelickiej, Długiej, Zwierzynieckiej, przede wszystkim zaś Wolskiej (obecnie ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego). Zaprojektowane tam place miały, jak można przypuszczać, obok funkcji komunikacyjnej pełnić przede wszystkim rolę symbolicznych „bram” między starym a nowym obszarem miejskim. Kolejny element tego systemu stanowiły place „dzielnicowe”, o bardziej zróżnicowanych funkcjach, przeznaczone, jak np. w projekcie Mączyńskiego i Niedzielskiego, na lokalizację różnego typu budynków użyteczności publicznej.

Kształty placów, zaprojektowanych przez wszystkich właściwie uczestników konkursu, w tym także piątkę zwycięskich autorów, były z reguły nieregularne. Dotyczy to nawet tak ważnego pl. Wolskiego, któremu w większości projektów, z uwagi na jego lokalizację w perspektywie kopca Kościuszki, przeznaczano funkcję reprezentacyjną. Nie należy tego chyba tłumaczyć dążeniem do dostosowania ich do istniejącego przebiegu ulic i dróg, który np. właśnie zwycięski zespół w wielu przypadkach ignorował i przekształcał. Źródła takiego rozwiązania doszukiwać się można przede wszystkim w odbijających się w każdej z tych prac ideach z kręgu Sittego. Żadne nazwisko z tego kręgu (w tym samego Sittego) nie padło przy tym ani razu w odautorskich komentarzach, co można wszakże rozumieć chyba przede wszystkim jako wyraz tego,

⁵⁸ J. Rakowicz, *Projekt konkursowy...*, s. 26.

⁵⁹ W programie konkursu zaznaczono, że „Celowy i staranny wybór placów komunikacyjnych, placów o użyteczności publicznej (targowe itp.) i placów zdobnych będzie rzeczą pierwszej wagi w projekcie”. *Program i warunki konkursu...*, s. 89.

jak głęboko idee te przeniknęły do ówczesnego sposobu myślenia o planowaniu miast. *Expressis verbis* stosowanie nieortogonalnych placów tłumaczone było np. dążeniem do unikania „obcych” elementów w tkance urbanistycznej Krakowa. W opisie pracy Mączyńskiego i Niedzielskiego znalazły się następujące słowa: „W końcu jako zasadę postanowiono – unikać wszelkiego planowania obcego charakterowi naszego miasta, naszemu klimatowi, architekturze starego Krakowa. Specjalnie unikano placów okrągłych, eliptycznych, w ogóle symetrycznych placów gwiazdzistych jak: place de l’Etoile w Paryżu i placów z kolumną pośrodku jak osławiony Praterstern w Wiedniu, placów jak Belle i Alliance w Berlinie itp.”⁶⁰ Nie ulega przy tym wątpliwości, że i Sitte także potępiłby wymienione typy placów, a zwłaszcza te z obiektami architektonicznymi umieszczonymi w ich centrach. Od tej zasady nieregularności pojawiały się także wyjątki, np. w projekcie Czajkowskiego, Ekielskiego, Stryjeńskiego, Wojtyczki i Wyczyńskiego były nimi dwa place ulokowane na wyłotach: ul. Długiej (tzw. pl. Kupiecki) i Lubicz, a także m.in. czworoboczny plac umieszczony w dzielnicy willowej po zachodniej stronie miasta. Dwa pierwsze ukształtowane zostały właśnie w formie elips. Zwłaszcza pl. Kupiecki otrzymał ciekawą oprawę: w jego centrum usytuowano klasycyzującą budowlę na planie krzyża greckiego (być może halę targową), której towarzyszyły cztery fontanny (?). Zabudowa wokół niego miała być częściowo ujednoczona od strony przedłużenia ul. Długiej w kierunku koszar Landwehry, a także od projektowanych nowych plant, zaś plac otwierałby się na wpadające do niego ulice kolumnowymi (?) portykami.

Odsuwając na bok kwestię wszystkich pozostałych placów, jakie projektowane były przez uczestników konkursu w różnych punktach „nowego” Krakowa, chciałabym zwrócić uwagę przede wszystkim na plac (a także na ściśle powiązane z nim otoczenie), który wykreowany został w niemal wszystkich⁶¹ znanych mi zgłoszonych na niego projektach, u wylotu ul. Wolskiej. Miał on funkcjonować jako jedna z ważniejszych przestrzeni reprezentacyjnych, przynajmniej w skali tej części miasta. Jak wspominałam, wynikało to z jego położenia względem kopca Kościuszki, w którego kierunku „celował” wylot ul. Wolskiej. Miejsce to było o tyle istotne dla układu przestrzennego „nowego” Krakowa, że problem architektoniczno-urbanistycznego rozwiązania jego, a także sąsiadujących z nim terenów (Błonia z parkiem Jordana) stał się przedmiotem

⁶⁰ F. Mączyński, T. Niedzielski, *op. cit.*, s. 103.

⁶¹ W pracy Olesia i Weinberga, do której, jak wspominałam, niestety nie zachował się opis, pl. Wolski nie odgrywał prawdopodobnie szczególnie znaczącej roli. Zaprojektowali go oni bowiem jako wąskie, wydłużone, trójkątne rozszerzenie ul. Wolskiej, rozchodzące się na dwie aleje, z których jedna (przedłużona ul. Wolska) bieć miała do kopca, druga zaś, rozdzielająca Błonia i park Jordana, wybiegać poza miasto.

rozpisanego w końcu 1913 r. osobnego konkursu⁶². Jego wyniki pokazały przy tym, że rozwiązanie kwestii powiązania dość gęsto zabudowanego obszaru „starego” Krakowa z otwartą przestrzenią Błonia jest bardzo trudnym zagadnieniem i nie przyniosły w tym względzie żadnych w pełni zadowalających propozycji. Pewne ograniczenie stanowiło to, że uczestnicy konkursu musieli się zmierzyć z warunkami narzuconymi m.in. przez postępującą urbanizację terenów wokół wylotu ul. Wolskiej, przede wszystkim al. Krasińskiego, wytyczonej w miejscu, gdzie w planach Wielkiego Krakowa przewidywano drugi pas plant.

W projekcie Czajkowskiego, Ekielskiego, Stryjeńskiego, Wojtyczki i Wyczyńskiego pl. Wolski otwierał się na kopiec Kościuszki szeroką zadrzewioną aleją spacerową przebijającą Błonia, aczkolwiek niedocierającą do niego, takie połączenie nie pojawiło się zresztą, *nota bene*, w żadnej innej pracy poza tą autorstwa Juliusza Olesia i Szymona Weinberga. Jego oprawa, jak pokazują to szkice Czajkowskiego, szczególnie od strony nowych plant miała być monumentalna: zaplanowano tam wysokie fontanny i zespół wolno stojących rzeźb ponadnaturalnej wysokości.

W przypadku pracy Drexlera plac ten (nazwany pl. Wolności, o formie gwiazdzistej) miał być przesunięty bardziej w stronę Błonia, niż w innych projektach. Jego zabudowę stanowiłyby budynki użyteczności publicznej, a na jego środku stanąłby – według słów autora – „wspaniały pomnik”. W kierunku kopca wybiegać miał z niego „prospekt Kościuszkowski”, który stanowiłby część większej całości kompozycyjnej:

Prospekt Kościuszkowski 60 metrów szerokości, leży na przedłużeniu ulicy Wolskiej. Oś jego przechodzi przez środek kopca Kościuszki. Prospekt kończy się monumentalnymi schodami prowadzącymi do platformy ukoronowanej kolumnadą z białego marmuru, silnie odbijającego od ciemnej zieleni pobocza góry. Ponadto rysowałby się zarys kopca, otoczonego zygzakami murów obronnych. Całości dopełniałby szereg rzeźb zdobiących to dzieło architektoniczne. Celem takiego dzieła byłoby harmonijne ukoronowanie linii prospektu a z drugiej strony piękny widok na miasto⁶³.

Drexler proponował przy tym przekształcenie otoczenia kopca w większe założenie – park narodowy. Obok tego pomnika obejmowałby on także ziemie na Sikorniku i Zwierzyńcu i nierozparcelowaną część Błonia, łącząc się

⁶² Jego zwycięzcami było Towarzystwo Budowlane w Krakowie: Alfred Kramarski, Rajmund Meus i Stefan Jan Meyer. Drugą nagrodę zdobył Rakowicz, trzecią – Zbigniew Lewiński i Jan Protschke, zakupione zostały prace Mączyńskiego i Niedzielskiego, a także Czajkowskiego i samodzielna praca Niedzielskiego. Zob. *Protokół sądu konkursowego*, „Architekt” 1914, nr 6–7, s. 95.

⁶³ I. Drexler, *Konkursowy plan regulacyi Wielkiego Krakowa...*, nr 5, s. 63.



7. Juliusz Oleś i Szymon Weinberg, Plan regulacyjny Wielkiego Krakowa, praca zakupiona; Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Planów Budownictwa Miejskiego w Krakowie, sygn. ABM Wielki Kraków 4.



8. Józef Czajkowski, Władysław Ekielski, Tadeusz Stryjeński, Ludwik Wojtyczko, Kazimierz Wyczyński, *Plac Wolski od strony nowych plant*, rys. J. Czajkowski; „Architekt” 1910, nr 6–7–8.

z powiększonym parkiem Jordana. W parku tym, u stóp kopca, na specjalnie wytyczonym boisku miałyby odbywać się zloty, a także uroczystości z okazji świąt narodowych⁶⁴.

W projekcie Rakowicza pl. Wolski otrzymał formę zbliżoną do półkola i dość znaczne rozmiary. W stronę kopca wybiegałaby z niego zadrzewiona aleja spacerowa, na której początku umiejscowiony miał być, jak wcześniej pisałam, pomnik Józefa Poniatowskiego. Aleja ta w środkowej części rozszerzałaby się, tworząc bardzo wydłużony, wrzecionowaty zielony skwer⁶⁵. Osobną przestrzeń o charakterze reprezentacyjnym, aczkolwiek powiązaną z tym placem, miał stanowić fragment Błonia miejskich, w których środkowej części architekt planował niewielkie wzniesienie mogące pomieścić kilkaset osób. W późniejszym czasie – jak pisał – mogłyby być umieszczone na nim figury alegoryczne odnoszące się „do sławy, sportu i różnych zalet żołnierskich (np. odwagi, poświęcenia, przestawania na mniejszym i – karności)”⁶⁶. Wzniesienie to zaplanowane zostało jako miejsce oficjalnych zgromadzeń publicznych, stąd też ulokowana miała być na nim też mównica⁶⁷. Pomysł ten koresponduje w oczywisty sposób z zawartą w projekcie Drexlera koncepcją stworzenia w okolicy kopca Kościuszki parku narodowego. W ideach obu architektów rejon ten (szerzej ujęte Błonia i kopiec) pełnić miałyby zatem rolę krakowskiego „pola marsowego”, powiązanego z postaciami dwóch bohaterów narodowych, którzy odegrali kluczową rolę w procesie kształtowania się tożsamości symbolicznej dziełtynastowiecznego Krakowa: Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki⁶⁸.

Wracając do samego pl. Wolskiego, na szkicach Mączyńskiego nie byłby on już w tak wyraźny sposób powiązany z kopcem Kościuszki. Jego oś, zaakcentowana dwoma wysokimi pylonami, wybiegałaby na Błonia. Architektoniczną oprawę placu tworzyłyby prawdopodobnie budynki mieszkalne, od strony plant zaprojektowane w reprezentacyjny sposób i poprzedzone szerokimi przedogródkami. Pajzderski, jako jedyny proponujący (choć „z bólem”, jak pisał

⁶⁴ *Ibidem*, nr 4, s. 51.

⁶⁵ Inspiracji tego, dość oryginalnego, pomysłu można doszukiwać się w podręczniku Josepha Stübbera, w którym reprodukowanych było parę przykładów takich ulic, np. z planu zabudowy dla nowego miasta w Dreźnie. Zob. J. Stübber, *Der Städtebau*, Stuttgart 1907, s. 73. Trzeba na marginesie nadmienić, że silne inspiracje książką tego urbanisty i omawianymi w niej realizacjami niemieckimi w pracy Rakowicza zostały zauważone i negatywnie ocenione w redakcyjnym artykule podsumowującym wyniki konkursu, jaki ukazał się w „Architekcie”. Zob. Redakcja, *Z powodu konkursu na plany regulacji Wielkiego Krakowa*, „Architekt” 1910, nr 6–8, s. 123.

⁶⁶ J. Rakowicz, *Projekt konkursowy...*, s. 9.

⁶⁷ *Idem*, *Objaśnienie projektu pod godłem „Szerokie serce”*, „Architekt” 1910, nr 6–8, s. 99.

⁶⁸ Zob. np.: P. Kubicki, *Miasto w sieci znaczeń. Kraków i jego tożsamości*, Kraków 2010, s. 86.



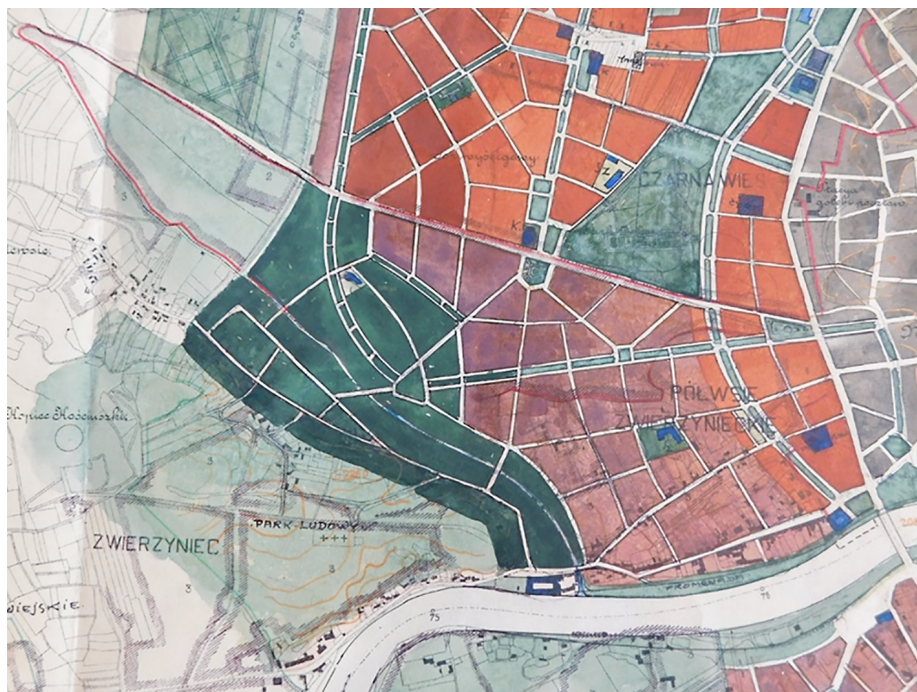
9. Jan Rakowicz, fragment planu Wielkiego Krakowa z placem Wolskim i aleją w kierunku kopca Kościuszki; Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Planów Budownictwa Miejskiego w Krakowie, sygn. ABM Wielki Kraków 2.

w komentarzu do projektu) zabudowanie Błonia, również docenił wagę tego placu, choć podobnie jak Mączyński i Niedzielski mniej dobitnie. Zaproponował wytyczenie z niego dwóch arterii: jednej o charakterze typowo komunikacyjnym, rozdzielającej Błonia i park Jordana i biegnącej poza miasto, drugiej – alei o charakterze bulwarowym, biegnącej w stronę kopca.

Podobnie mniejszą rolę pl. Wolskiemu, który w jego projekcie nazwany został pl. „Słowackiego”, przyznał Stanisław Goliński. Według jego słów „[u]rządzenie tego placu polegałoby tylko na zdrenowaniu całości i corocznym podsiewaniu trawami; jedynie od strony «drogi narodowej» – pas kwiatowy, a od strony wału nad Rudawą żywopłot i aleja niższych drzew, jak jarzębina lub t.p.”⁶⁹ Plac ten ozdobiony miał być również „bocznie ustawionym” pomnikiem (prawdopodobnie Słowackiego) i wybiegałyby z niego dwie drogi: pierwsza stanowiąca przedłużenie ul. Wolskiej w kierunku kopca i druga rozdzielająca Błonia i park Jordana.

* * *

⁶⁹ S. Goliński, *op. cit.*, s. 114.



10. Sylwester Pajzderski, fragment planu regulacji Wielkiego Krakowa z placem Wolskim, Błoniami i kopcem Kościuszki, praca nienagrodzona; Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Planów Budownictwa Miejskiego w Krakowie, sygn. ABM Wielki Kraków 6.

Na gruncie polskim dla zawartych w opisanych tu projektach pomysłów wskazać można dwie dość istotne analogie, które stanowiły, bardzo zbliżone i być może zależne od siebie, wizje „Warszawy przyszłości” opublikowane w 1906 r. przez Antoniego Langego i Gustawa Olechowskiego⁷⁰. Nie były to jednak projekty urbanistyczne, co wszakże nie umniejsza ich roli, lecz koncepcje przedstawione w formie ilustrowanych artykułów prasowych. U ich podstaw miało leżeć dążenie do uczynienia Warszawy pięknym miastem. Jak pisał Lange: „Warszawa chce, może i powinna być miastem pięknym. [...] Należy ją przyozdobić szeregiem gmachów, ogrodów, bulwarów, mostów, pomników. Należy w niej pobudować szerokie place i ulice. [...]”⁷¹. Trzeba podkreślić, że w obu przypadkach autorzy przewidywali jej powiększenie, choć na różny sposób. Lange projektował włączenie do niej sąsiadujących miejscowości,

⁷⁰ Zob. A. Lange, *Marzenia warszawskie*, „Świat” 1906, nr 2, s. 40–41; nr 3, s. 12–14; G. Olechowski, *Przyszła Warszawa. Marzenia senne*, „Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 30, s. 588; nr 31, s. 606.

⁷¹ A. Lange, *Marzenia warszawskie...*, nr 2, s. 40.

jak Słodowiec, Marymont, Bielany, Czerniaków, Grochów itd.⁷², Olechowski pisał zaś o jej decentralizacji, czyli otoczeniu jej wieńcem podmiejskich miast ogrodów zabudowanych dworkami. Do ich powstania przyczynić się miało istnienie szybkiej komunikacji tramwajowej. W jego koncepcji „[s]etki takich dworków, pałacyków, willi skupiło się dookoła Warszawy reformując zupełnie kwestyę mieszkaniową na korzyść zdrowia i kieszeni”⁷³.

W celu upiększenia Warszawy obaj autorzy proponowali zatem (zgodnie z postulatami wyrażonymi w przytoczonym wyżej cytacie z artykułu Langego) m.in. stworzenie bulwarów spacerowych nad Wisłą (między pierwszym a trzecim mostem), którym w pomysle Olechowskiego towarzyszyć miała zabudowa dworkowa w ogrodach. Zarówno on, jak i Lange projektowali wzbogacenie przestrzeni miejskiej Warszawy o różne pomniki, z których część, powiązana z przyszłym gmachem sejmowym⁷⁴, „opowiadałaby” historię polskiego parlamentaryzmu, gloryfikując wybitnych mężów stanu (m.in. Hugona Kołłątaja, Stanisława Małachowskiego, Jana Zamoyskiego, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Stanisława Staszica), inne poświęcone byłyby postaciom zasłużonym w walkach narodowowyzwoleńczych (pomniki Tadeusza Kościuszki, Jana Kilińskiego, Berka Joselewicza i Bartosza Głowackiego⁷⁵), jeszcze inne zaś wybitnym twórcom (trzem wieszczom⁷⁶, Aleksandrowi Fredrze, Janowi Matejce). W koncepcji Langego znalazło się także miejsce na uczczenie postaci mitycznych związanych z najdawniejszymi dziejami Polski (m.in. Piast, Ziemowit, Krak, Wanda), a także rodzinnych bóstw pogańskich. Dla ich figur przeznaczył on miejsce na stokach wzgórza Cytadeli warszawskiej, która miała zostać zniesiona i zastąpiona powiększoną kopią Wawelu (z katedrą).

Zaproponowany przez tych autorów program kommemoratywny, choć różniący się w pewnych szczegółach, był dość spójny i przemyślany, odnosząc się przede wszystkim do roli Warszawy jako stolicy Polski, pozostającej wszakże w ramach państwa rosyjskiego⁷⁷. Program ten, choć ważny, miał być jednak tylko uzupełnieniem bardzo bogatego, szczególnie w koncepcji Antoniego Langego, projektu nowych budynków publicznych podkreślających stołeczność i metropolitalność Warszawy. Wśród nich na czoło, obok gmachu sejmowego,

⁷² *Ibidem*.

⁷³ G. Olechowski, *Przyszła Warszawa...*, nr 30, s. 588.

⁷⁴ Taki budynek pojawił się w pomysłach obu autorów.

⁷⁵ Kiliński, Joselewicz i Głowacki według pomysłu Langego (Olechowski przewidywał jedynie monument Kilińskiego) uczczeni mieli być wspólnym pomnikiem. Zob. A. Lange, *Marzenia warszawskie...*, nr 2, s. 41.

⁷⁶ Olechowski planował pomnik tylko Słowackiego, w koncepcji Langego jemu, Mickiewiczowi i Norwidowi wystawiony miał być „trójpomnik”.

⁷⁷ Obaj autorzy podkreślali istnienie Pałacu Namiestnikowskiego w Warszawie i funkcjonowanie tego urzędu.

wysuwałyby się zespół (w kształcie koła lub oktagonu) kilku gmachów bibliotek, muzeów, akademii nauki i literatury oraz „zjednoczonych towarzystw sportowych i sokolskich”, nazwany przez Langego „niby Atenami w Warszawie”⁷⁸. Obaj autorzy życzyli sobie powstania wspaniałych gmachów centralnego dworca kolejowego, poczty i telegrafu, opery (zdaniem Olechowskiego dawny budynek przy pl. Teatralnym miałby służyć tylko operetce), a nawet (Lange) centralnego gmachu Elektryczności „w kształcie fantastycznego pałacu np. na wzór Trocadéro”⁷⁹. Planowali także liczne obiekty i założenia o mniejszym znaczeniu, poprawiające warunki życia w mieście, takie jak np. dworce, łaźnie i domy ludowe, szkoły, parki publiczne, place sportowe itd., zaznaczając, że powinny one znajdować się w każdej dzielnicy⁸⁰. Upiększaniu Warszawy w ich wizjach służyć miały także akcje polegające na wyburzeniach zdegradowanej zabudowy – Lange proponował w ten sposób rozwiązać problem ul. Mariensztat, na jej miejscu zaś wznieść gmach namiestnictwa i budynek jego biur⁸¹, a także na urzędowej kontroli nad estetyką elewacji wznoszonych (i zapewne także już istniejących) budowli (Olechowski).

Na tle dość jasno nakreślonych propozycji obu warszawskich autorów, które miały charakter nie tylko, lub nie tyle, propozycji estetycznych, gdyż ich motorem była przede wszystkim wizja Warszawy jako stolicy autonomicznego (bo posiadającego swój sejm) w ramach Cesarstwa Rosyjskiego państwa polskiego⁸², można dojść do przekonania, że autorzy projektów na Wielki Kraków nie mieli zasadniczo sprecyzowanego wyobrażenia o tym, jakim miastem miałyby być przyszły Kraków. Przede wszystkim jednak trzeba zadać sobie pytanie, czy mogli lub powinni je mieć. I od razu odpowiedzieć na nie twierdząco – wielkie rozszerzenie Krakowa⁸³ (wywołujące choćby takie skutki, jak wprowadzenie do tego miasta wcześniej praktycznie nieobecnego w nim przemysłu)⁸⁴ i towarzyszący mu konkurs (który odbył się przecież staraniem lokalnych środowisk

⁷⁸ A. Lange, *Marzenia warszawskie...*, nr 3, s. 13.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 13.

⁸⁰ Zob. G. Olechowski, *Przyszła Warszawa...*, nr 30, s. 588.

⁸¹ A. Lange, *Marzenia warszawskie...*, nr 2, s. 41.

⁸² Oczywiście to, że Olechowski i Lange sygnalizowali możliwość redefiniowania statusu Królestwa Polskiego w ramach państwa rosyjskiego, wynikało ściśle z ówczesnej sytuacji politycznej stworzonej przez rewolucję lat 1905–1907. Zob. B. Arciszewska, M. Górzyński, *Urban narratives in the age of revolutions: early 20th-century ideas to modernize Warsaw*, „Artium Quaestiones” 2015, t. 26, s. 116 i n. Powiązanie wizji estetycznej i politycznej, jakie nastąpiło w koncepcjach obu tych autorów, w świetle tego, jakie zadania (co sugerowałam wyżej w tekście) widziała przed sobą „sztuka budowy miast”, nie jest niczym niezwykłym, lecz raczej wynika z samej istoty tego, czym *Stadtbaunkunst* miała być.

⁸³ Powiększające jego obszar z 5,77 km kw. do 46,9 km kw.

⁸⁴ Por. np.: J. Purchla, *Kraków w Europie Środką*, Kraków 2000, s. 154–155.

architektoniczno-artystycznych) stanowiły idealną okazję do podjęcia próby zdefiniowania niejako na nowo jego obrazu lub też wzmocnienia obrazu już wypracowanego w poprzednich dziesięcioleciach. Okazję jednak niewykorzystaną, a przynajmniej nie w pełni. Pokazuje to choćby kwestia pl. Wolskiego (i szerzej – także otoczenia kopca Kościuszki), która uzyskała swoje właściwe, przede wszystkim w kategoriach „symbolicznych”, rozwiązanie być może tylko w projektach Rakowicza i Drexlera. W obu tych pracach plac ten stanowił miał punkt początkowy większego założenia, dedykowanego celebracji świąt narodowych czy organizacji oficjalnych wydarzeń, a przede wszystkim może (szczególnie w ideach pierwszego z wymienionych projektantów) wychowywaniu patriotycznemu i wojskowemu. Do podobnych wniosków prowadzi także kwestia „zestawu” pomników zaproponowanych przez część autorów projektów Wielkiego Krakowa, którego dobór nie wydaje się raczej podyktowany jakimś bardziej koherentnym programem kommemoratywnym czy ideowym. Uwaga ta dotyczy także pracy Stanisława Golińskiego, który najwięcej uwagi poświęcił temu zagadnieniu.

Osobną kwestią jest także to, że uczestnicy konkursu nie potrafili, lub nie chcieli, adekwatnie do nowych warunków (tj. przede wszystkim wobec włączenia do miasta otoczenia kopca Kościuszki), rozwiązać problemu „miejsca” Wawelu w ramach powiększonego Krakowa. W ich projektach dostrzec można nawet pewne marginalizowanie zagadnienia wzgórze wawelskiego, którego, nawet w porównaniu z daleko mniej ważnym elementem przestrzeni tego miasta, jakim miał być pl. Wolski, nie starano się już w taki sposób wyeksponować, projektując zazwyczaj jedynie uporządkowanie przestrzeni wokół niego, a także, jak np. w pracy Mączyńskiego i Niedzielskiego, nadwiślańskie promenady z widokiem na wzgórze⁸⁵. Zważywszy na rangę historyczną i symboliczną wzgórze wawelskiego, a także na snute zaledwie kilka lat przed ogłoszeniem konkursu na Wielki Kraków przez Stanisława Wyspiańskiego i Władysława Ekielskiego marzenia o przekształceniu go w centrum duchowe i polityczne kraju, pozostawienie problemu Wawelu w projektach konkursowych jakby nieco na uboczu wydaje się dość zaskakujące. Zwłaszcza że wzgórze to, nasycone tak wielkim ładunkiem symbolicznym i historycznym, dalej rozpałało wyobraźnię krakowskich twórców. W 1911 r. Wacław Szymanowski przedstawił projekt monumentalnej (i ostatecznie nieureczywistnionej) realizacji rzeźbiarskiej, pt. *Pochód na Wawel*, przeznaczonej dla tego miejsca.

Czy jednak brak sprecyzowanej, całościowej wizji przede wszystkim symbolicznego kształtu Krakowa można poczytywać za wadę projektów przedstawionych na opisywany tu konkurs? Być może nie. Zaniechanie takich aspiracji, na korzyść (nieuwzględnionego w niniejszym artykule z uwagi na jego

⁸⁵ F. Mączyński, T. Niedzielski, *op. cit.*, s. 106.

problematykę) dążenia do uczynienia Krakowa po prostu wygodnym i zdrowym miejscem do życia, uznać można by za ich zaletę, za próbę nowego, bardziej nowoczesnego spojrzenia na to miasto. Kierującego się bardziej racjonalnym niż „mitotwórczym” sposobem myślenia i w ten sposób dążącego do wprowadzenia go na bardziej „nowoczesne” tory.

THE CITY'S BEAUTY AND REPRESENTATIVE SPACES IN THE DESIGN COMPETITION FOR GREAT KRAKÓW

ABSTRACT

The architectural competition held in 1910 to design a “Great Kraków” was undoubtedly the most important event in Polish urban planning before 1918. It is not without reason that it was regarded as one of the breakthroughs, marking the beginnings of the “modern” rebuilding of Polish cities. At the same time, it inscribed to a longer worldwide chain of events related to urban planning “around the year 1910”, that included, among others, competitions for “Great Copenhagen” (1908–1909), “Great Berlin” (1909–1910), the plan of Chicago by Daniel Burnham and Edward H. Bennett (1909), and the competition for a plan of Canberra (1912). Despite its great significance, the Kraków competition has however not been thoroughly researched yet, especially regarding the designs that did not win awards, by Sylwester Pajzderski, and those that were purchased, by Ignacy Drexler and Juliusz Oleś with Szymon Weinberg.

This article, while not pretending to exhaust the entire breadth and depth of the Kraków competition and submitted projects, focuses on the way in which the idea of *Stadtbaukunst*, the art of city building—such an important factor of urban planning theory at the end of the nineteenth and the early twentieth centuries—was reflected in these projects, together with the question of what constituted a “beautiful city”.

There is no doubt that the ideas were mirrored in the competition designs, as they were also echoed in the competition programme. However, it was not always that the pursuit of making “beautiful Kraków” was compatible with the demands of the art of city building; often the participants postulated transformations, at times quite significant ones, of the historic substance of the city. Nevertheless, none of the designs presented a concrete vision of the coherent, mainly symbolic identity of the future “Great Kraków”. The participants seemed to have focused their attention mainly on attempts to transform Kraków into a healthy and convenient city to live in; thus, to direct it towards modernity.

Keywords: urban planning, greater Kraków, *Stadtbaukunst*, city building of towns and cities.